Warszawa.

№ 200. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 10.
Ciepła wczoraj w południe stopni 19.
Jutro Znalezienie Św. Szczepana.

KRONIKA

Czwartek.

Dnia 21 Lipca. / 2 Sierpnia.

Wschód słońca o godz. 4 min. 23.
Zachód „ „ 7 „ 48.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 10.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą. Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisł. hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,
itd. itd. itd.

Rada Administracyjna, na przedstawienie Zarządu XIII Okręgu Kommunikacji, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Taryfa klassy IV, na mocy postanowienia księcia Namiestnika Królestwa z dnia 22 sierpnia 1820 r., do poboru opłaty z przewozu na Narwi pod wsią Grabowem czyli Andrzejewem, w dobrach Dzbeniu, Powiecie Ostrołęckim, nadana, uchyloną zostaje.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Zarządowi XIII Okręgu Kommunikacji poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 6 (18) kwietnia 1860 r.

Prezydujący Jenerał-Adjutant (podp.) Paniutin.
Dyrektor Główny Prezydujący, w Kommissji Rządowej, Spraw Wewnętrznych i Duchownych Tajny Radca,
(podp) Muchanow.
Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu
(podp.) J. Karnicki.

Magistrat Miasta Warszawy.—Zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców possesji w mieście Warszawie położonych, że w dniu 25 lipca (6 sierpnia) r. b. rozpoczyna się w Kassie Poborowej Pomocniczej pobór 2-ej raty opłaty latarniowego za r. b.

Magistrat wzywa tychże kontrybuentów, ażeby powyższą należność w ciągu miesiąca sierpnia r. b., niezawodnie do wspomnionej kassy wnieśli, albowiem po upływie tego terminu, egzekucja przepisami oznaczona do opóźniających się regulowaną będzie.—Warszawa dnia 12 (24) lipca 1860 r.—Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault. Naczelnik Kancellarji, Luceński.

Komitet wystawy płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju w Lublinie.

W dalszym ciągu Programatu Wystawy w pismach publicznych ogłoszonego, Komitet podaje do powszechnej wiadomości, że oprócz objętych programmatem gonitw, postanowioną została jeszcze jedna pod następującemi warunkami:

Nagroda od mieszkańców miasta Lublina; Puhar wartości rs. 100. Panowie jeżdżą sami, bez wagi, bieg werst $1_1/_2$ bez przeszkód, konie wszelkiego kraju, krwi, wieku i pochodzenia, nietressowane, stawka dukatów 10.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W niektórych zakładach nie bardzo grzecznie przyjmują żądających reszty z rubla, gdy należność wynosi tylko jedną złotówkę lub trochę więcej. Są to drobne nieprzyjemności ale uciążliwe. Jeden z naszych znajomych opowiedział nam w tym rodzaju zdarzenie, które warto powtórzyć. W pewnej restauracji nie chciano mu wydać reszty z rubla, utrzymując, że za drobne sami płacić muszą po 4 gr. od rubla. Kiedy znajomy odrzekł na to, że można sobie potrącić cztery grosze za zmianę, odpowiedziano mu: „Ech! mój panie, zrobiłem ja tak kiedyś jednemu panu, — ale któż go tam wiedział że to był literat, i że mnie opisze w Kurjerze; teraz się boję." Nasz znajomy wyparł się literatury dla braku drobnych, a jeżeli teraz zgadza się na ogłoszenie tego faktu drukiem, to tylko dlatego, że należy mu przecież ostrzedz braci po piórze, żeby mieli drobne koniecznie, jeżeli im głód dokuczy. Nazwisko zaś restauratora zachowuje w głębokiej tajemnicy, stosując się w tem do szyldu, który go także nie powiada.

— Sprostowanie wczorajsze podanej przez nas w N. 194 wiadomości o ajenturze Domu Zleceń rolników Płockich w Siedlcach, ogłoszone przez *Gazetę Codzienną*, było w części niedokładne, w części zaś innej niewłaściwie zastosowane, czego jednak bynajmniej nie bierzemy za złe gazecie, a przypisujemy jedynie pośpiechowi. Nie powiedzieliśmy wcale że dom podlaski jest jedynie tylko ajenturą płockiego, kiedy zwłaszcza pierwszy dopiero z d. 18 września rozpoczyna swoje czynności; mówiliśmy tylko, że dom płocki zamierza założyć ajenturę w Siedlcach, która nawet obok domu podlaskiego istnieć by mogła. Czy zaś ten zamiar domu Płockiego istnieje czy nie, odpowiedzialność za tę wiadomość nie do nas należy wyłącznie, ale najprzód do czerwcowego zeszytu Roczników Gospodarstwa Krajowego, które ją pierwsze zamieściły, potem do Gazety Codziennej, która ją prawie w tych samych co i my wyrazach powtórzyła w N. 193, wreszcie dopiero do nas i do Gazety niemieckiej, która ją od nas zaczerpnęła. Postaramy się w tym przedmiocie zasięgnąć bliższej wiadomości.

— W dniu wczorajszym o godzinie 8 rano, dwudziestokilkoletni młodzieniec Ludwik Naimski, syn obywatela tutejszego, umiejący dobrze pływać, przyszedłszy do szkoły pływania p. Mathesa na Pradze, rzucił się do wody, i w skutek kurczu, czy innej niewiadomej przyczyny, natychmiast utonął. Ciało jego dotąd kiedy to piszemy jeszcze wydobytem nie zostało.

— Czytamy w *Czasie*:

Prof. Dr. Dietl wyjeżdża z Krakowa około 5go sierpnia, dla zwiedzenia pobliższych zdrojowisk krajowych, jakoto: Swoszowic, Szczawnicy, Krynicy, Jaszczurówki (niedaleko Zakopanego), tudzież innych źródeł karpackich, w celu rozpoznania zmian i ulepszeń w tych zdrojowiskach od roku zeszłego uskutecznionych.

— Piszą do *Czasu* w korespondencji z Poznania pod d. 26 lipca:

Zakłady Siostr Miłosierdzia szerzą się po kraju. W tych dniach nowy dom ich otwartym będzie w Środzie, a zapowiadają niezadługo założenie takiegoż domu w Kostynie.

W tych dniach bawił krótko w księstwie, prezes Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem hr. Andrzej Zamojski; przejeżdżając za granicę zatrzymał się u krewnych.

— Czytamy w *Danziger Zeitung*, że z powodu mającej się obchodzić uroczystości 600 letniego jubileuszu założenia miasta Tczewa, księgarnia A. W. Kaufmana w Gdańsku, wydała w tych dniach z druku dziełko, opisujące wspomnienia historyczne i zabytki tego miasta, z przyłączeniem tekstu dyplomatów w oryginale, tyczących się owego starożyfnego grodu, pod tytułem: „Historische Denkwürdigkeiten von Dirschau, zusammengefasst und erläutert mit einem Anhange der originaltext der wichtigsten auf die Entstehung und Entwickelung den Stadt bezüglichen Dokumente."

Danziger Zeitung ogłasza w numerze z dnia 28 lipca obszerny programmat tegoż obchodu, z którego się dowiadujemy, że znany Professor Preuss, niefortunny obrońca niemieckiej narodowości Kopernika, w czasie jubileuszu ma mieć publiczną prelekcją o historji miasta Tczewa.

— Najlepsza statystyka lipskiego handlu księgarskiego za 1860 rok, donosi, że istnieje tam 184 firm z 243 pomocnikami, 107 uczniami i odpowiednią ilością posługi; 1816 r. było 17 firm, 1828 było 77, 1853 zaś 154 firm.

— Dowiadujemy się z Paryża, że mieszkańcy tego miasta pozbawieni byli d. 18 lipca widoku zasłoniętego w części przez księżyc słońca. Przesuwające się bowiem w tym dniu po nad horyzontem Paryża chmury, nie dozwalały w zupełności widzieć tarczy słonecznej. Nauka jednakże nie straci nic na tej niełasce atmosfery. znakomity bowiem Leverrier dyrektor paryzkiego obserwatorjum, kazał urządzić w kilku miejscach obserwatorja. Z całej więc historji zaćmienia zatraci się tylko jedna chwilka może. A cóż znaczy jedna chwilka nieznana dla przenikliwego Leverrier'a.

— Kongres statystyczny w Londynie odbył, swoje posiedzenie d. 21 lipca. Posiedzenie było czysto-ceremonjalne. Rozmaici delegaci dziękowali za gościnne przyjęcie, poczem wice prezydent William Cowper proponował, na miejsce zebrania najbliższego kongresu Berlin. Na propozycją tę odpowiedział dr. Engel, że jakkolwiek nie ma upoważnienia do zaproszenia współuczestników kongresu do Berlina, ma jednakże mocne przekonanie, że rząd pruski i władze miejskie, z radością przyzwą i z przyjemnością przyjmować będą zacnych gości w murach swojej stolicy.

Dnia 23 wydane było dla cudzoziemskich gości, uroczyste śniadanie (o 5 po południu) w pałacu kryształowym.

— Dnia 25 lipca rozpoczął się w Lausannie międzynarodowy kongres w materji podatków; na kongresie tym oprócz Szwajcarji mają swoich przedstawicieli: Anglja, Francja, Włochy, Hiszpanja i Belgja.

— Założony został pierwszy podmorski telegraf na Adrjatyckiem morzu. Drut przeciągnięto od Tarasina (na północnym brzegu wyspy Cherso) do brzegów Istrji, powyżej Fianona. Widoczna jest ważność tego połączenia z wyspami Quarneri.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Posiedzenie Izby niższej dnia 27 lipca:

P. Griffith pyta się sekretarza stanu do spraw zewnętrznych, czy odebrał wiadomość, że Abd-el-Kader czyni wielkie usiłowania, aby o ile możności powtrzymać rzeź w Damaszku i że schronił do swego domu wielką liczbę chrześcijan i tym sposobem uratował im życie; następnie czy w takim razie nie byłoby szlachetną i rozsądną polityką, aby Anglja wyjawiła swą wdzięczność Abd-el-Kaderowi za usługi poczynione w tym względzie i przesłała mu jaką dekoracją lub jakąkolwiek inną oznakę wdzięczności.

Lord J. Russell. Nie mamy jeszcze urzędowych wiadomości o tem co zaszło w Damaszku. Otrzymaliśmy dotąd jeden tylko telegram, zbytecznem więc byłoby rozważać to co czynić należy.

Szlachetny lord następnie powiada: Chcę jeszcze przez kilka minut zająć Izbę kwestją o której wczoraj już była mowa.

To co powiedziałem w sprawie sycylijskiej natychmiast rozgłosiły dzienniki, a gdy słowa moje doszły do wiadomości posła neapolitańskiego przysłał mi list załący się że błędnie podałem określenia propozycji zrobionej przezeń. Propozycje te czynione były ustnie i zdawało mi się że dokładnie je przedstawiłem, równie jak i moją odpowiedź.

List otrzymałem następny:

„Londyn 27 lipca. Milordzie, odpowiedź jaką W. Eks. dałeś wczoraj na interpelacyą p. Gritfitha, w przedmiocie wojny sycylijskiej i mającego nastąpić rozejmu, błędnie przedstawiła zamiary moje i mego rządu, proszę więc pana abyś raczył sprostować oświadczenie moje złożone w Izbie niższej. Proponowałem tylko rządowi J. K. M. angielskiej, ażeby zechciał wspólnie z Francją i Piemontem wywrzeć wpływ na Garibaldego i otrzymać od niego prawdziwe zawieszenie broni na sześć miesięcy, tak aby układy o przymierze z Piemontem mogły dojść do skutku i ustanowienie narodowej reprezentacji. Nie przeszła mi przez myśl idea aby wzmiankowane mocarstwa miały użyć wprost siły przeciw Sycylji ani nie myślał o tem rząd, który mam honor reprezentować. Mam honor i t. d.

(podp.) La Greca.

Do tej deklaracji nie dodaję ani słowa, pragnąc aby poseł neapolitański zebrał z niej wszelkie zamierzone korzyści.

P. Bentinck. W obecnem położeniu spraw europejskich chcę zwrócić uwagę Izby, na konieczność nadania rządowi władzy wystąpienia surowszego przeciw podejrzanym cudzoziemcom przebywającym w Anglji.

Nie przypuszczam prawdopodobieństwa najazdu i nie myślę, aby Francja miała chęć do napadu na nasz kraj, ale raz przypuściwszy taki zamach widziemy że jest w Londynie tysiące cudzoziemców, z których wielka liczba wątpliwego charakteru, mogących stać się narzędziami nieprzyjaciół, bądź jako szpiegowie bądź psując druty telegraficzne, koleje żelazne i t. d.

Sir C. Lewis. Nie sądzę, abyśmy byli wystawieni na niebezpieczeństwo bezzwłocznego najazdu; gdyby zachodził taki przypadek, to wtenczas byłby czas rozebrać potrzebę głosowania prawa przeciw cudzoziemcom. Co do mnie nie dzielę opinji szanownego członka o cudzoziemcach przebywających w naszym kraju, z których większa część zajmuje się różnemi profesjami i nie brałaby udziału w przestępstwach, które mówca wzmiankował. Nie życzę wcale, aby rządowi nadawać władzę dyskrecjonalną działania surowo z cudzoziemcami i rząd nie ma zamiaru przedstawienia Izbie takiego wniosku.

Reszta posiedzenia nie przedstawia żadnego interesu dla obcych. (*Ind Bel.*)

F R A N C J A.

Paryż 28 lipca. Mylna była wiadomość o nagłem podpisaniu konwencji między narodowej co do wspólnego wystąpienia na Libanie. Pełnomocnicy nie zebrali się dotąd; przedwczoraj odłożono konferencją na żądanie tureckiego posła, który oświadczył że nie ma upoważnienia na przyjęcie zasad proponowanych, i musi poprzednio odnieść się do swego rządu. Dziś znowu posiedzenie odłożono, podobno z przyczyny uwag poczynionych przez lorda Cowley, chociaż gabinet angielski, party opinią publiczną podobno przyłączył się do projektu interwencji zbrojnej i bezpośredniej w sprawę Syrji. Zarzut posła angielskiego zapewne dotyczy tylko formy i mało ma wagi; ale czyni tę niedogodność że odracza znowu decyzją, której tak żywo pragnie rząd francuzki.

Zapewniają zresztą że z wielką tylko trudnością zdołano się porozumieć co do warunków zbiorowej interwencji: nawet pierwsze posiedzenie było dość burzliwe.

Według ostatnich wiadomości tak ostatecznie oznaczono udział każdego mocarstwa w ogólnem uzbrojeniu: Francja 4000 wojska; Anglja 2000, Prussy i Austrja 4000. O innych państwach kontyngensie nie słyszeliśmy nic.

Ale najważniejszem jest że zastrzeżono równocześnie, że w razie gdyby inne państwa niedość prędko dostarczyły swych kontygensów, Francja ma prawo wystawić całą liczbę ogólną. To tłomaczy nam dlaczego liczba wojsk francuzkich naznaczonych do wysłania zbliża się energicznie do całkowitej summy ekspedycji.

Ostatnie wiadomości z Bejrutu donoszą o przybyciu Fuad Baszy do tego miasta w d. 25go t. m. Ponieważ kontr-admirał Jehenne objął dowództwo sił morskich w tym porcie, to p. La Roncière le Noury opuścił te brzegi; nie powraca jednak do portu Pireus, ale pozostanie na innym punkcie Azji dla protegowania chrześcjan. Udał się podobno do Smirny, zkąd już donoszono o panującej niezmiernej agitacji. (*Ind. Belge.*)

N I E M C Y.

Frankfurt n. M., 26 lipca. Wydział sejmu związkowego do spraw wojennych na dzisiejszem posiedzeniu sejmu złożył sprawozdanie o znanym wniosku Pruss, żądającym podzielenia na dwa kontyngensów niepruskich i nie austrjackich i przyłączenia ich do armji mocarstw, tak aby dwa osobne były głównie dowództwa. Donosiliśmy poprzednio że wojenna komisja związku przysłała ten wniosek do ocenienia wojenno-technicznej władzy sejmu związkowego. Sprawozdanie nie było jednak przedstawione sejmowi, ponieważ rezultaty tego ocenienia przesłano wydziałowi wojennemu sejmu związkowego, który na nowo naradzi się nad niemi i dopiero sejmowi przedstawi. Jak tylko wydział ukończy swe narady nad ocenieniem komisji wojennej, podane będzie drugie sprawozdanie do sejmu związkowego i ten dopiero rzecz rozstrzygnie. Referentem większości wydziału w tej sprawie był bawarski poseł do sejmu związkowego p. v. d. Pfordten. Ponieważ sejm związkowy odroczył swe posiedzenia na trzy miesiące, więc głosowanie nad wnioskiem będzie dopiero po otwarciu posiedzeń. Gdyby jednak tymczasem nastąpiło zupełne porozumienie w tej kwestji, to rezultat głosowania byłby taki, że sprawę tę sejm związkowy odesłałby znowu do wydziału, aby ten podał rezultat porozumienia znowu w zwykłej formie, do ostatecznego zadecydowania sejmowi związkowemu. (*Allg. Ztng.*)

Kassel, 26 lipca. I my jesteśmy zwolennikami statystyki, ale powinna polegać na rzeczywistych podstawach nie zaś na illuzjach. jak to ma miejsce w *Kasseler Ztng.* Dziennik ten podał że z 63-ch miast kurfirstwa tylko 14, a z 25 miasteczek i 1284 wsi tylko 17 miało udział w manifestacjach na cześć ustawy z 5go stycznia 1831 r. Rzeczywiście nie jest to świetny rezultat, ale jednak bardzo znaczący jeżeli porównamy że dla ustawy z 1860 r. ani jednej nie było manifestacji własnowolnej. Prócz tego te 14 miast liczą dwa razy tyle mieszkańców jak reszta 49. Ta błędna statystyka jest tem smutniejszą że stara się o ile możności utrzymać swój wpływ na mieszkańców. Zresztą nadchodzący sejm okaże że Hessy Elektoralne uznają jedynie ustawę z 1831 r. za prawną. (*Allg. Ztng.*)

T U R C J A.

Następujące szczegóły o wypadkach w Syrji wyjęte są z dwóch korespondencji z Bejrutu z 1 i z 11 lipca do dziennika *Presse.*

Wielka liczba mieszkańców Deir-el-Kamar schroniła się tutaj; konsulowie wywiedzieli się od nich o głównych faktach. Nie można sobie wyobrazić jakie okrucieństwa popełniali Druzowie i tureccy żołnierze w tem przemysłowem mieście. Rzeź trwała trzy dni: starcy, kobiety, dzieci padli ofiarą; niczemu nieprzepuszczali Druzowie.

Wszystko to odbyło się w obec wojska, a liczne są świadectwa że takowe miało nawet udział w rzezi. Wiele kobiet rannych, ale żyjących jeszcze, oświadcza że to nie Druzowie ale żołnierze tak z niemi się obeszli.

Jedna z tych nieszczęśliwych przedstawiona konsulowi angielskiemu ma na udzie dużą i głęboką ranę.

Powiada że Druzowie korzystając z jej omdlenia, użyli jej za pień na którym ścięli jej trzyletnie dziecko. Inna opowiada jak uciekała z dzieckiem swojem, a gdy napotkali ją Druzowie i przekonali się że dziecię jej jest płci męzkiej, udusili je na jej piersiach.

Rzeź w Deir-el-Kamar szczególniej wstrząsnęła Bejrutem. Miasto leżało blisko i miało często stosunki z nami. Ludność Deir-el-Kamar dochodziła do 8000, składała się z chrześcjan, odznaczała się przemysłem i handlem. Domy zbudowane były po europejsku, kobiety odznaczały się wdziękiem i czystością. Dziś to miasto jest tylko ruiną. Byłem tam (Deir-el-Kamar leży tylko o dzień drogi od Bejrutu) i nie potrafię wyrazić przerażenie w jakie wprawia taki widok.

Jak dwu-znaczne było postępowanie Kurszyd Baszy, jeneralnego gubernatora Bejrutu, podczas okropnego dramatu, który zniszczył jednę z najbogatszych prowincji państwa i kosztował życie tysiąców ludzi. Gdy konsulowie naglili go, aby posłał posiłki miastom zagrożonym, namyślał się nad tem czy należy je posłać, naumyślnie aby Druzom dać czas do działania. Postępował grubiańsko z konsulem francuzkim i pytał go się jakiem prawem chce protegować chrześcjan. Równocześnie wysyłał amunicją Druzom i Maronitowie zatrzymali jeden taki konwój.

Gdy konsulowie zaczęli gwałtowniej nalegać, wysłał wojska, które dozwalały Druzom robić co im się podoba, i w wielu miejscach

wspólnie z niemi mordowały i łupiły. Gdy zdecydował się nareszcie sam wystąpić do Deir-el-Kamar, dozwolił w swoich oczach wyrzynać mieszkańców i rujnować miasto.

Nie dość na tem. Część mieszkańców Deir-el-Kamar uciekła za przybyciem Druzów ku rzece Damur nad brzeg morza pomiędzy miasto i Saida. Konsulowie otrzymawszy wiadomość wysłali tam natychmiast statki wojenne, aby ratować zbiegów.

Statki powróciły tutaj przepełnione niemi. Pomost okryty choremi, rannemi, kobietami i rozpaczającemi podobny był do okrętu napełnionego niewolnikami.

Oficerowie mieli łzy w oczach; opowiadali że wielu z tych nieszczęśliwych, nadewszystko kobiet, znaleziono prawie ogłupiałych, tak że trzeba ich było przenieść na łódkę. Basza zaś ośmielił się oświadczyć, iż nie dozwoli debarkować mieszkańców Deir-el-Kamar, z obawy niby, aby widok ich nie podżegnął muzułmanów Bejrutu do nowych gwałtów.

Nieupierano się się przytem. Chorych i rannych rozdzielono pomiędzy statki wojenne i siostry miłosierdzia. Trudno wyrazić jak te kobiety są pełne poświęcenia.

Dodać należy że okręt turecki stojący w Bejrucie nie podał żadnej pomocy, i żadnej łódki nie spuścił na morze aby ratować chrześcjan poddanych sułtana.

Fakt następny da wyobrażenia o usposobieniu muzułmanów w Bejrucie. Druzowie swobodnie przychodzą do miasta i na bazarze przedają droższe przedmioty złupione w górach. Wojsko, policja, urzędnicy przyjmują ich jak przyjaciół. Kilka dni temu jeden Druz, typ dzikiego człowieka, obiegał bazar, opowiadał tłumom rzezie w Deir-el-Kamar, i chwalił się że znaczny miał w nich udział.

„Ta fuzja, krzyczał fanatyk pokazując broń swoję, ta fuzja zwaliła wielu giaurów!“ A obecni dla okazania sympatji ozdobili kwiatami fuzję tego nędznika.

Pewien urzędnik konsulatu powiada, że Kurszyd Basza kazał porachować trupów w Deir-el-Kamar; było 1875 mężczyzn kobiet i dzieci! (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z Paryża oprócz wczoraj jeszcze nadeszłej depeszy o zebraniu się konferencji nic nowego nie mamy.

Przygotowania wojenne do wyprawy w Marsylji i Tulonie postępują z niezmordowaną czynnością, ale wiadomości o odejściu wyprawy napróżno czekamy.

Widocznie, rząd turecki ma w tem interes aby o ile można opóźnić ten odjazd i uspokoić Syrją bez interwencji francuzkiej. Niemogąc przeszkodzić działaniu Francji, Porta postara się przynajmniej uczynić je bezskutecznem. Odpowiada to najlepiej jej interesom, i nawet gabinet paryzki nie będzie jej mógł brać za złe, jeżeli tylko zdoła zadość uczynić wszystkim potrzebom położenia.

Zjazd w Cieplicach dał powód do bardzo ważnego artykułu w *Preussische Ztg.*, organie urzędowym gabinetu pruskiego i podobnego w *Donauzeitung* urzędowym dzienniku rządu austrjackiego.

Oba dzienniki cieszą się, że zjazd ten sprowadził spodziewane rezultaty, to jest zbliżenie się dwóch gabinetów. Z wyrażeń gazet tych wnosić należy, że zupełna zgoda ustanowioną została w kwestjach zewnętrznych. Artykuły te zamieszczają nawet niejaki rodzaj pogróżki, choć zaraz potem dodają, że polityka Niemiec zawsze będzie tylko odporną nigdy zaczepną.

Co do wewnętrznej polityki wyrażenia się gazety pruskiej nie są tak stanowcze; napomyka że ułożone zostały warunki porozumienia się dwóch mocarstw w tym względzie, zaś wyciąg krótki z *Donau Zeit.* otrzymany drogą telegraficzną nic takiego nie zawiera. (*Ind. Bel.*)

Londyn 30 lipca. Na dzisiejszem posiedzenie Izby niższej odpowiedział Russell na zapytanie Osborna, że posłany został do Syrji Dufferin, aby działał jako komisarz angielski wspólnie z komisarzami innych krajów włącznie z tureckim.

Londyn, 30 lipca. Biuro tel. Reu. donosi z Paryża, że aż do soboty turecki poseł oświadczał franuzkiemu ministrowi spraw zewnętrznych panu Thouvenel, że negocjacje w przedmiocie Syrji może prowadzić tylko *ad referendum*, gdyż nie ma instrukcji; dopiero w sobotę 28 lipca poseł turecki otrzymał instrukcje, doniósł o tem panu Thouvenel, który natymiast zwołał konferencje w Paryżu.

Toż biuro donosi z Paryża z d. 30 lipca że król neapolitański przyjął dymisją pana Antonini, i mianował na jego miejsce pana Canofari neapolitańskim posłem w Paryżu.

Londyn 30 lipca. Morning Post donosi, że Sułtan przyjął układy o konwencją, ale wymaga, aby aż do ostatecznego zakonkludowania wstrzymano wyprawę francuzką.

Wiedeń 31 lipca. Dzisiejsza *Donau Zeitung* zamieszcza wstępny artykuł w którym między innem powiada: Dzieło zaczęte w Baden-Baden rozwinięte zostało w Cieplicach, gdzie utworzono stałą i dostateczną podstawę wspólnej niemieckiej polityki. Osiągnięto rękojmie że Niemcy na przyszłość wagę swej wspólnej woli i działania rzucą na szalę wypadków; ta zgodność w wielkich politycznych kwestjach nikogo nie powinna niepokoić, gdyż polityka Niemiec nie jest napastniczą, ale prawie wyłącznie obronną, zapewnia więc Europie pokój i równowagę.

Berlin 29 lipca. Preuss. Zeit. ogłasza dziś artykuł rozumowany następującej treści:

Nie zostały omylone nadzieje spowodowane zjazdem monarchów w Cieplicach. Gabinety Pruski i austrjacki zbliżyły się ze sobą.

Otwarte i szczere stosunki między dwoma władcami, wymiana wzajemna opinji, wyjaśniły zupełnie wzajemne położenie i zapowiadają na przyszłość wspólne i szczere działanie, zgadzające się między sobą co do najważniejszych kwestji polityki europejskiej.

Niemcy otrzymały nową rękojmią bezpieczeństwa i mogą spodziewać się, że na przyszłość ich interesa bardziej niż dotąd przeważać będą na czele wypadków.

Zjazd w Cieplicach da Europie nową rękojmią utrzymania pokoju i uszanowania równowagi państw.

Preuss. Zeit. ukazuje na związek zachodzący między nową drogą którą obrała sobie Austrja w polityce wewnętrznej, i jej zbliżeniem się do Pruss, dodaje że Austrja ma stałe postanowienie postępować na tej drodze, i względem wyznań i narodowości cesarstwa przyjąć taką postawę któraby jej dała najwięcej siły na wewnątrz i zewnątrz.

Artykuł *Preuss. Zeit.* kończy się napadem na stronnictwo, które od zjazdu w Cieplicach oczekuje zmiany wewnętrznej polityki Prus; na przeciw takich nadziei stawia przekonania księcia rejenta i doradców na których on polega.

Drezno 29 lipca. Minister wojny v. Rabenhorst pojechał do Wircburga gdzie zbiarą się na konferencją wojenną delegowani państw których kontyngensa formują 7, 8, 9 i 10-ty korpus armji związkowej.

Wircburg. Ministrowie wojny Wirtemberski i Hesko-Darmstadzki przybyli tutaj. Oczekują przycia ministrów wojny hanowerskiego, saskiego, badeńskiego, bawarskiego, i Hess elektoralnych.

Paryż 30 lipca. Wiadomości z Genui potwierdzają że Garibaldi wszedł do Messyny.

Z Neapolu wielu członków kamarylli wygnano.

Dziennik *Iride* z d. 24 zapowiada wyjazd p. Brenier.

Paryż 30 lipca. Poseł francuzki opuścił Neapol dnia 24 lipca.

Turyn 28 lipca. Słychać że spełzły układy o przymierze między Neapolem i Turynem. Neapolitańscy posłowie mają opuścić Turyn. Obiega pogłoska że Garibaldi wylądował na stałym lądzie. Rząd neapolitański okólnikiem do wszystkich mocarstw robi propozycją, że ustąpi zupełnie z Sycylji, jeżeli i Garibaldi równocześnie opuści ją ze swemi wojskami; sycylijczycy naówczas mogliby się jąć konstytucji 1812 r.

Turyn, 29 lipca. Florentyńska *Nazione* donosi że Garibaldi wkroczył do Messyny. Cytadella messyńska jest jeszcze w ręku Neapolitańczyków.

Medjolan 29 lipca. Unione donosi: podobno jenerał Clary podał się do dymisji, ale ta nie została przyjęta. Deprètis rozwiąże sycylijskie ministerstwo i uformuje radę państwa.

Neapol 30 lipca. Pomiędzy Garibaldim i jenerałem Clary zawarta została wojenna konwencja. Neapolitańczycy zachowują fortece Syrakuz, Agosta i Messyny, z wolnością uczęszczania do miast tego nazwiska. Żegluga od Pharus do Messyny ma być wolna i obie flagi będą równo uprawnione. (*Staats. Anz.*)

FILIBERTA

KOMEDJA EMILA AUGIER

W 3ch AKTACH WIERSZEM, Z FRANCUZKIEGO PRZEŁOŻYŁ

Władysław Sabowski.

Dalszy ciąg—patrz Nr. 199.

SCENA V.

KSIĄŻE, TALMAY, RAJMUND.

TALMAY.

O ten kompromis mam djablą obawę,
Trzeci rozbójnik sędzią naznaczony.

RAJMUND.

W tém się pan mylisz; ja sądząc tę sprawę,
Pretensji żadnej nie mam ze swej strony.

TALMAY.

Tym lepiej.

RAJMUND.

Teraz panu powinszuję
Takiej gwałtownej, lecz pięknej poprawy;
Pan, co tak pewny siebie podejmuje
Na serc wieśniaczych zdobycie wyprawy,
Odmienił plany swoje w jednej chwili.

TALMAY.

W nazbyt ponętne dostałem się pęta.

KSIĄŻE.

Obydwaj nad tem będziem się dziwili,
Bo to i dla mnie jest rzecz niepojęta.

RAJMUND.
Jestem szczęśliwy i dumny z tej zmiany,
Tymbardziej, żem ją trochę spowodował.
Pan w skutek rady przyjaźnie mu danej,
Z tak pewnej drogi zwycięztw rejterował.

TALMAY.
Myślisz pan, że to dla zakazu pana,
W moich postępkach zaszła taka zmiana?

RAJMUND.
Me słowa panu nic nie zaszkodziły,
Więc się z nich cieszę, a byłbym zmartwiony,
Gdybyś okazał upór ze swej strony;
Zbyteczne waśnie ztądby się zrodziły.
Szczęściem, że mylnie sądziłem iż młodzi,
O zakazany owoc bardziej chodzi.

TALMAY.
Czy pan zaczepki szukasz, bo twe słowa
Są z czterech przyczyn błędne, panie drogi...

KSIĄŻE (*n. s.*)
Niech się poszpecą, dla mnie korzyść nowa!

TALMAY.
Najprzód twój rozkaz rzuciłem pod nogi,
I zniweczyłem tem zuchwalstwo twoje;
Dalej, obrazę już mi przebaczono;
A dalej, pana samego zmuszono
Mnie dać głos albo się zbłaźnić, to troje;
Poczwarte wreszcie mówię panu w oczy,
Że cię jak głupca na placu położę.

RAJMUND.
Dobrze.
(*do księcia*).
Pan świadczysz, że mnie na honorze
Ten pan obraził.

KSIĄŻE.
Świadczę.

RAJMUND.
Na uboczy
Jest tutaj w parku ustroń cicha, gładka,
Obszerna; takich spraw się nie odwleka.

TALMAY.
Chodźmy.

RAJMUND (*do księcia*).
A książe będzie nam za świadka.

KSIĄŻE.
Policzmy, czy ta ustroń jest daleka?

RAJMUND.
Tam w głębi.

KSIĄŻE.
Sążni ze trzydzieści może,
Trzydzieści nazad, to sześćdziesiąt będzie,
A gdy sześćdziesiąt swoich lat dołożę,
To sto dwadzieścia. Miejcież to na względzie;
Zresztą jesteście ludzie honorowi,
Bez świadka bić się zapewne możecie.

TALMAY.
Zgoda, więc chodźmy.

KSIĄŻE (*cicho do Talmaya*).
No! temu śmiałkowi,
Zręcznie nakresuj twarz albo nos przecie.

TALMAY.
Chodźmy więc.

RAJMUND (*ustępując mu pierwszeństwa przy wyjściu*).
Proszę...

KSIĄŻE (*cicho do Rajmunda*).
Tknięty ś na honorze,
Zadaj mu zręcznie jaką śmieszną ranę.
(*Wychodzą*).

SCENA VI.

KSIĄŻE (*sam*).
Idźcie! bijcie się! uda mi się może,
Że rozbójnikiem trzecim sam zostanę;
Do licha! wielką byłoby to chwałą,
Gdyby w mych latach to mi się udało.
O Boże! kiedy pomyślę o niej,
Lecz o jej matce zmarszczkami pokrytej!...
Jednak ten związek przy zmaszczkach mej (skroni,
Byłby też dla mnie dosyć przyzwoity!

SCENA VII.

KSIĄŻE, JULJA, D'OLLIVON.

JULJA.
Gdzież Filiberta, mama i panowie?
Samych nas z szczęściem naszem zostawiono,
Już pan d'Ollivon chciał wspomnieć w rozmo-
Że etykietę przez to obrażono. (wie,

D'OLLIVON.
Pani żartuje... czy też pani wierzy...

JULJA.
Nikt mnie zaślubiać nie przymusza pana,
Pan wiesz...

D'OLLIVON.
A miłość niepohamowana?

JULJA.
O! pan mnie nie tak kochasz jak należy...
Ostrzegam pana, że chcę być kochaną
Jak moja siostra, aż do zaślepienia.
Na cóżem piękną, jeśli mi nie dano
Tak namiętnego dożyć uwielbienia.

KSIĄŻE.
Lecz pan d'Ollivon kocha cię jak może.

JULJA.
Ach! on jest zimny, jak lód, niewzruszony.

D'OLLIVON.
Jeśli tych oznak czułości nie łożę,
Które kochankę prawie robią z żony,
To pewno źródła prawdziwej miłości
W głębi mej piersi, w mem sercu się kryją.

JULJA.
Ha! cóż, to zanurz mię w tej głębokości.
(*do księcia*).
Gdzież ci panowie dwaj?

KSIĄŻE.
Teraz się biją.

JULJA (*do d'Ollivona*).
Widzisz pan, pan się nie bijesz mój panie.

D'OLLIVON.
Z kim? gdzież jest rywal? nie wyszedłby cały!
Gdyby wiatraki wyrwać mi się chciały,
I te bym zwalczył!.. niech tylko kto stanie.

JULJA.
Tak, masz pan słuszność.

KSIĄŻE (*n. s.*)
Ten mąż, lodem zwany,
Na wszystko zręcznie odpowiedzieć może.

JULJA.
Bitwa nie na żart, obawiam się rany;
Trzeba przeszkodzić.

D'OLLIVON.
Przeszkodzić? broń Boże!
Są rywalami, a więc niech się biją,
Trzebaż odwlekać bój przeszkodą czyją?

JULJA.
Ta obojętność!... a tam śmierć tak bliska.

KSIĄŻE.
O! pojedynki niezawsze śmierć kończy.

D'OLLIVON.
Ten który zginie niewiadomość zyska,
Że jutro z innym twą siostrę ślub złączy.

JULJA.
Sądziłam zimnym, a widzę złym pana.

KSIĄŻE.
Nie, pan tak mówi jak rozsądek każe.
(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,
z dnia 31 *lipca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert		za korzec	
	rs.	kop.	rs.	kop
Żyta	5	84	3	56
Pszenicy.	10	74	6	55
Grochu polnego. . . .	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	4	43	2	70
Kartofle.	1	78	1	$8\frac{1}{2}$
Kasza jaglana.	—	--	—	—
„ gryczana. . . .	—	—	—	—
„ „ drobnej.	15	$74\frac{1}{2}$	9	60
„ jęczmienna . .	7	$62\frac{1}{2}$	4	$64\frac{1}{2}$
	za pud.			
	rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia.	2		25	
„ „ zwycz. .	—		—	
„ żytnia pytlowa .	—		90	
„ gryczana. . . .	—		$78\frac{1}{2}$	
Słoma	—		34	
Siano.	—		39	
Masło	7		60	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 tej od rs. 1 k. $91\frac{1}{2}$ do rs. 1 k. 96, za garniec od kop. $62\frac{1}{2}$ do kop. 64.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 31 lipca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$93\frac{3}{4}$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	103	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{1}{4}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{1}{2}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$87\frac{1}{2}$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim za rs.	90	$87\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617\frac{5}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{2}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	650	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$77\frac{3}{4}$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 —	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 60	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $47\frac{5}{8}$ tal., na wiosenną dostawę $47\frac{1}{4}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 31 lipca 1860 r.			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	55
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			93	70	93	20
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	97	14	94
Wexle						
Berlin . . .	.100 Tal.	2 M.	102	30	102	15
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	.100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . .	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	153	75	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	76	—	—
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . .	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	81	—	—	—
„ . . .	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Zł. R.	2 M.	80	10	—	—
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 30/6
od Listów Zastawnych kop. $5\frac{5}{2}$

TEATR WIELKI. Jutro: *Widowisko bezpłatne.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 21 lipca (2 sierpnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*